

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 28 MARCA 1949 ROKU

Nr 86 (1460)

## Młodzież całego świata jednoczy się w walce o pokój

### Potężna manifestacja młodzieży łódzkiej na zakończenie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

W dniu wczorajszym, na zakończenie Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — już od wczesnych godzin porannych kroczyły przez miasto oddziały zorganizowanej młodzieży łódzkiej. Szły z orkiestrami oddziały ZMP-owe, harcerstwa, Służby Polsce z fabryk, szkół i wyższych uczelni.

Wielka hala sportowa w Helenowie zgromadziła kilka tysięcy młodzieży, która wzięła udział w uroczystej akademii ZMP-owskiej połączonej z wręczeniem sztandaru, ufundowanego przez łódzki świat pracy dla Zarządu Miejskiego ZMP w Łodzi.

Wręczenia sztandaru w imieniu robotników łódzkich dokonał prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, podkreślając w krótkim przemówieniu, że pod tym sztandarem młodzież ZMP-owska kroczyć będzie dalej — śladami wielkich bojowników sprawy robotniczej, wielkich bojowników sprawiedliwości społecznej — do socjalizmu.

Po wręczeniu sztandaru odbyła się część artystyczna, w której szczególnie wyróżniła się grupa ZMP-owska z PZPB Nr 2.

Po akademii zgromadzeni udali się do parku helenowskiego, gdzie zbierały się już oddziały harcerstwa, Służby Polsce, szkoły łódzkie i słuchacze wyższych uczelni.

Do 30-tysięcznego tłumy przemówił z trybuny prezydent miasta Łodzi, tow. Eugeniusz Stawiński, który powitał młodzież w imieniu łódzkiej klasy robotniczej, życząc jej skupienia w swych szeregach całej postępowej młodzieży łódzkiej.

Następnie głos zabrał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki. — My, młodzież polska, mamy już za sobą okres walki o wyzwolenie, — mówił tow. Zarzycki — my jesteśmy już wolni, lecz to nie zwalnia nas z obowiązków, przeciwnie kładzie na nas nowe i nie mniej poważne. My musimy naszą wolność umacniać, utrwalać. Nie zapominajmy o tym, że przecież my zastąpimy naszych ojców i matki przy warsztatach, w polu, biurach czy przy katedrach. Takimi jak my będziemy, taką będzie Polska i dlatego musimy być najlepszymi, najuczciwsi, najbardziej świadomi i najofiarniejsi. I właśnie przed ZMP-owcami stoi bojowe zadanie walki, zadanie wychowania nowego człowieka, nowej młodzieży, która go dnia przejmie tradycje bojowników o wolność, która potrafi zbudować socjalizm w Polsce.

— Walczymy o nowy stosunek do pracy, o socjalistyczną moralność przy warsztacie i w szkole, o nową kulturę narodu, opartą o świadome społeczeństwo, w którym nie będzie ani jednego analfabety. Wstrętna nam jest amerykańska kultura dolara, wstrętny nam jest wszelki rasizm, w pamięci żywo stoją obrazy Oświęcimia i Majdanka i nie do puścimy do odrodzenia się tej zarazy u nas ani na całym świecie.

Wraz z całym światem postępowym walczymy o sprawiedliwość społeczną o ustrój socjalistyczny! Przemówienie tow. Zarzyckiego zgromadzeni nagrodzili burzą oklasków. Wśród powszechnego entuzjazu zgromadzonych uchwalona została rezolucja, stwierdzająca, że młodzież łódzka stała się współtwórcą przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego, że młodzież w swej codziennej pracy i nauce budować będzie fundamenty ustroju socjalistycznego w Polsce.

„Młodzież polska — głosi dalej rezolucja — jest całym sercem po stronie ludów, uciskanych przez imperializm anglo-amerykański; młodzież łódzka stoi w jednym zwartym szeregu wraz z demokratyczną młodzieżą całego świata, walczącą o trwały pokój, walczącą o

sprawiedliwość dla wszystkich ludów świata.“

Po zakończeniu manifestacji uformował się olbrzymi pochód, który przeciągnął przez miasto z rozwiniętymi sztandarami i transparentami — głoszącymi hasła trwałości, sprawiedliwego pokoju na świecie, walki z podżegaczami do nowej wojny, walki o dobrobyt dla wszystkich ludzi pracy w Polsce i na całym świecie.

Przemarsz 30-tysięcznej rzeszy młodzieży łódzkiej ulicami miasta trwał około dwóch godzin.



Niebezpieczny „konik“ Churchilla, Dullesa, Bevina, Schumana, de Gasperi'ego (Rys. Kukryniksy)

### Rękami polskiego robotnika i polskiego inżyniera Uroczyste wodowanie trzeciego rudowęgłowca

GDANSK (PAP) W dniu 27 bm. odbyło się na stoczni gdańskiej uroczyste wodowanie trzeciego rudowęgłowca, zbudowanego w Polsce, s/s „Brygada Makowskiego“.

Po krótkim przemówieniu dyrektora administracyjnego stoczni, Goszczewskiego, który na świetliń dorobek stoczni gdańskiej w r. ub. przodownik pracy Aleksander Makowski złożył na stojące ślubowanie:

— Ślubuję w swoim i brygady imieniu ofiarą i wydajną

pracą całego życia zasłużyć na zaszczytne symbolizowanie wy silku i niezłomnej woli naszej załogi i polskiej klasy robotniczej.

Nienagannym prowadzeniem się, wysoką dyscypliną i wydatnością pracy służyć będziemy wzorem patriotycznego stosunku do pracy w służbie wspólnej sprawy polskich mas ludowych, budując trwałe podstawy gospodarcze Polski Socjalistycznej.

## Intelektualiści — obrońcy pokoju światowego jednymyślnie potępiają imperialistyczną propagandę wojenną Żywy udział delegacji polskiej w pracach Konferencji Pokoju w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W Carnegie Hall odbywa się sekcja plenarna Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

W bankiecie otwierającym Konferencję, wzięło udział 2 tysiące osób. Przemówienia po witalne wygłosili delegaci zagraniczni: prof. Ossowski (Polska), Aguirre — poeta kubański, Jovanovic, Szostakowicz (ZSRR), Stapledon (Wielka Brytania), Hronek (Czechosłowacja). Wszyscy mówcy podkreślili pragnienie pokoju i wiary, że Konferencja w Nowym Jorku przyczyni się do wzmocnienia frontu pokoju.

Delegat brytyjski Stapledon rozpoczął przemówienie, podkreślając, że jest on jedynym przedstawicielem Europy Zachodniej, ponieważ Departament Stanu zabronił wjazdu do USA innym delegatom. Sta pledon stwierdził, że cały naród angielski protestuje kategorycznie przeciwko przygotowaniu wojennym i nie bacząc na reakcyjną i wrogą propagandę antyradziecką, żywi przyjazne uczucia dla narodów radzieckich.

Przedstawiciel Polski, prof. Ossowski, podkreślił wolę rządu, narodu i polskich intelektualistów obrony pokoju. Stwierdził on, że Polacy wierzą, iż naród amerykański, podobnie jak inne narody, wzdrga się na myśl o nowej wojnie.

Mówca oświadczył, że tradycje narodu polskiego związane są z Ameryką poprzez bliską przyjaźń Jeffersona i Kościuski.

Na Konferencji odczytano liczne depesze powitalne, m. in. od księdza Boulter, Tomáša Manna, Joliot - Curie, Shawa, Martina Andersena - Nexo, Priestley'a i innych.

Słynny astronom Shapley podkreślił konieczność zgodnej współpracy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Dwaj następní mówcy — naczelny redaktor „New York Post“ — Thackrey oraz b. wiceminister sprawiedliwości Rogge wystąpili z żądaniem przygotowania konferencji między Stalinem a Trumanem.

Obaj ci mówcy poddali ostrej krytyce politykę Waszyngtonu, który nie chce dopuścić do bezpośrednich rokowań radziecko - amerykańskich.

Mimo niezwykle gwałtownej kampanii radia i prasy amerykańskiej przeciwko Konferencji Pokoju, — przemówienia, wygłoszone na Kongresie odbijają się szerokim echem w Stanach Zjednoczonych.

W związku z tym grupa działaczy reakcyjnych postanowiła, przy poparciu Departamentu Stanu, zorganizować „Kontrowersyjny Kongres“ dla zagłuszenia echa, jakim Kongres Intelektualistów odbija się na całym świecie.

Naczelny redaktor „New York Post“ Thackrey zamieścił artykuł, w którym określił „konkurencyjną konferencję“ jako „Kongres w Obronie Wojny“.

W ramach Kongresu rozpoczęły swe prace poszczególne Komisje. Przedstawiciele Polscy, Paweł Hoffman i prof. Ossowski wygłosili referaty omawiające szeroko rozwój prasy, radia i filmu oraz szkolnictwa w Polsce Ludowej.

Wystąpienia delegatów polskich zostały przyjęte niezwykle żywcie przez znanego publicystę STONE w „New York Post“. Autor zaznaczył, że wy-

## Związek Samopocy Chłopskiej walczy o nowe oblicze polskiej wsi

### Obrady Plenum Zarządu Głównego ZSCH przed zjazdem krajowym

Obrady ostatniego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, które odbyły się w Warszawie, poświęcone były szczegółowej analizie prac Związku w ostatnim okresie oraz omówieniu nowych zadań i charakteru prac ZSCH w związku z opracowanym projektem statutu, który przedłożony zostanie do zatwierdzenia Zjazdowi Krajowemu ZSCH Termin zjazdu ustalono na 3, 4 i 5 kwietnia br.

Przy analizie prac Związku, zarówno prezes Zarządu Głównego — Ignar, jak i uczestnicy obrad, zabierający głos w dyskusji, omówili nie tylko osiągnięcia, ale również błędy i niedomagania oraz ich główne źródła. Szczególnie szeroko zajęło się plenum ostatnią kampanią wyborczą, podkreślając, że mimo pewnych błędów — wybory były „wielką szkołą polityczną“ dla mas chłop-

skich“ i „wielkim przełomem w życiu wsi“. Ich celem było usunięcie z władz Związku bogaczy wiejskich i spekulantów, a wprowadzenie do zarządów, na wszystkich szczeblach, chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych.

Dalszym ważnym osiągnięciem Związku w czasie kampanii wyborczej jest wciągnięcie do pracy kobiet wiejskich.

Na tle analizy dotychczasowej pracy ZSCH postanowione zostały nowe zadania Związku, co znalazło wyraz w projekcie nowego statutu, który omówił sekretarz generalny ZSCH — tow. pos. Bodalski.

Na wstępie mówca sprzecywał rolę spółdzielczości wiejskiej i Związku w życiu wsi. ZSCH winien wyrażnie służyć interesom biednych i średniorolnych chłopów, tak na odcinku gospodarczym, jak na odcinku oświatowym i społecznym.

Omawiając nowy statut tow. Bodalski zaznaczył, że da je on przede wszystkim określenie klasowego charakteru ZSCH: „Związek Samopomocy Chłopskiej — czytamy w statucie — jest masową bezpartyjną organizacją, stojącą na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i realizującą zadania demokracji ludowej i reprezentującą interesy chłopów mało- i średniorolnych“.

Nowy statut wysuwa zadania o charakterze społecznym,

zbiorowym i wychowawczym — postępowym.

W statucie wyraźnie sformułowano stosunek Związku do spółdzielni produkcyjnych: Związek Samopomocy Chłopskiej opiekuje się tworzonymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi.

Drugim, bardzo istotnym elementem, jest określenie ogólnych form współpracy i kontroli Związku Samopomocy Chłopskiej nad działalnością spółdzielczo - gospodarczą Spółdzielni.

Trzecią bardzo istotną cechą nowego statutu jest przeniesienie roli i zadań Związku Samopomocy Chłopskiej na gromadę. Koło i zarząd gromadzki ZSCH stają się ośrodkiem, kierującym gospodarczym i kulturalno - oświatowym życiem gromady.

Projekt statutu stawia za zadanie wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako warunku wypełnienia tych zadań.

Jako najbliższymi zadaniami ZSCH w dziale produkcji rolnej, plenum zajęło się rolą Związku w akcji „H“ i w kampanii tegorocznych siewów wiosennych.

Zebrań wyraźnie ustosunkowali się do oświadczenia Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła, podkreślając, że masy chłopskie przyjeły to oświadczenie z dużym zadowoleniem.

Uwaga sportowcy!  
ŁKS Włókniarz - Legia 5:1  
Patrz str. 4

## Cały kraj bierze udział w akcji oszczędnościowej Zalogi fabryczne deklarują masowo przyspieszenie wykonania planów produkcji

WARSZAWA (PAP). Nieprzerwanie napływają z całego kraju zobowiązania oszczędnościowe i postanowienia przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, podejmowane przez załogi fabryczne i masowe zgromadzenia pracowników biur i urzędów. Pracownicy fabryki Pe-Pe-Ge w Grudziądzu zobowiązali się wykonać plan produkcji o wartości ponad 17 milionów

złotych przedwojennych w terminie do dnia 15 listopada rb.

Do dnia 20 listopada rb. wykonają plan trzyletni pracownicy Państwowej Fabryki Firanek, Tłutu i Koronek, przy jednoczesnym wykonaniu planu oszczędnościowego w wysokości 7.115.00 zł.

Na zebraniu pracowników Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu postanowiono dokonać oszczędno-

ści na ogólną sumę 1.812.420 złotych.

Również pracownicy Zakładów Przemysłowych i Instytucji szkieletowych deklarują setki milionów złotych oszczędności.

### Nowe władze Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

W sali Urzędu Wojewódzkiego odbył się w dniu wczorajszym zjazd Stronnictwa Demokratycznego.

Zjazd powitał w imieniu PZPR III sekretarz ŁK PZPR tow. A. Zebrowski.

Referat zasadniczy wygłosiła wicemin. Krassowska.

Następnie wybrano Zarząd Komitetu Wojewódzkiego, którego przewodniczącym został mgr. Ochab, a wiceprzewodniczącymi prof. Świątkowski i prof. Jackiewicz.

### Przeciwko podżegaczom wojennym Demonstracje robotników angielskich

LONDYN (PAP) Dziennik „Daily Worker“ donosi, że 2 i 3 kwietnia w Glasgow i 15 innych miastach hrabstwa Lancashire, w tej liczbie w Manchesterze i Liverpoolu, odbęda się wielkie demonstracje, protestujące przeciwko paktowi atlantyckiemu i popierając Kongres Zwolenników Pokoju. Dziennik stwierdza również,

że wśród marynarzy Liverpoolu przeprowadzana jest zbiórka pieniężna na wyjazd ich delegatów na Kongres. Ponadto marynarze zbierają podpisy pod petycją, w której stwierdza się, że „angielskie okręty i angielscy marynarze nie będą brali udziału w wojnie imperialistycznej przeciwko robotnikom całego świata“.



# Tow. Karol Świerczewski - generał „Walter“

## Patriota, internacjonalista i bohater narodowy

Dwa lata mija od chwili, kiedy skrytobójcza kula ukraińskich faszystów wyrwała Polsece Ludowej jednego z najlepszych jej synów, nieugiętego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, członka KC PPR, tow. gen. Karola Świerczewskiego.

Dnia 28 marca 1947 r. poległ na posterunku bohaterski bojownik wolności, postępu i demokracji, poległ Człowiek, który był wzorem patrioty, komunisty i internacjonalisty. Poległ jak żył — w walce z faszystem, w walce o nową, ludową Polskę.

Tow. Świerczewski — warszawski metalowiec, którego szlak życiowy wypełniła walka przesyłająca do historii Polski i świata.

### ROBOTNIK — REWOLUCJONISTA

W proletariackiej rodzinie robotnika fabryki Gwoździwskiego w Warszawie, urodził się w 1897 r. tow. Karol Świerczewski. Ciężkie było dzieciństwo tego wielkiego później żołnierza — rewolucjonisty. Już od 9-go roku życia pracował na własne utrzymanie, z początku jako terminator w fabryce Armatur, a potem jako tokarz metalowy u Gerlacha.

Wyniosłszy świadomość klasową z domu, sam robotnik, utrwalił ją jeszcze i pogłębił tow. Świerczewski doświadczeniem własnego życia. Fabryka Gerlacha, znany bastion rewolucyjnego ruchu robotniczego w Warszawie, styka go z SDKP i L, której zostaje członkiem. Droga, na którą wkracza, droga walki klasy robotniczej z wyższymi kapitalistycznym i sprawiedliwość społeczną, o socjalizm, o niepodległość narodową i wolność — staje się drogą jego całego życia.

W 1915 r. został z fabryki Gerlacha ewakuowany do Rosji, gdzie zastaje go Rewolucja. Młody tow. Świerczewski widząc w Rewolucji Listopadowej nową, lepszą przyszłość dla ludu pracującego, staje natychmiast po jej stronie. Wstępuje do Czerwonej Gwardii a następnie do Armii Czerwonej. W nieustraszonych bojach z Niemcami na Ukrainie, z kontrrewolucyjnymi bandami, z robotnika — rewolucjonisty rodzi się żołnierz — rewolucjonista pierwszej na świecie socjalistycznej Rewolucji.

Po zwycięskiej wojnie domowej tow. Świerczewski pozostaje w wojsku, kształci się i kończy Akademię Wojskową im. Frunze. W ciągu całego tego okresu tow. Świerczewski utrzymuje bliski i serdeczny kontakt z Polską, z jej klasą robotniczą, z której wyrósł, chociaż kapitalistycznie — sana cyjne rządy w Polsce unemożliwiły mu powrót do kraju.

### „ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ“

Kiedy republika hiszpańska została zagrożona powstaniem faszystowskim w 1936 r. tow. Świerczewski, gen. „Walter“, oddaje cały swój zapał i wiedzę hiszpańskiemu ludowi,

hiszpańskim robotnikom i chłopom.

„Chcę być wszędzie tam — mówić — gdzie walka toczy się o wolność, bo walka o wolność każdego kraju jest walką o wolność mego narodu“. Oto treść jego patriotyzmu, patriotyzmu proletariackiego, głęboko i nierozwalnie powiązanego z duchem internacjonalizmu.

Gen. Walter staje się szybko jednym z najlepszych organizatorów brygad międzynarodowych. Po zorganizowaniu 35-ej dywizji międzynarodowej, w skład której wchodził m. in. brygada im. gen. Jarosława Dąbrowskiego, broni do stepu do Madrytu, aby wstawić się następnie zdobywcom twierdzy Belchite.

Ale i tu, w Hiszpanii, w pierśi żołnierza Rewolucji Październikowej i dowódcy brygad międzynarodowych, biło serce Polaka. „Najszersze pozdrowienia i podziękowania Polaka swoim ziomkom i życzenia, by sztandar polskiej brygady im. Dąbrowskiego powiewał dumnie i jak najwyżej wśród sztandarów brygad armii republikańskiej, by widziany był przede wszystkim przez tych, którzy nas tu przyśłali — przez polski lud pracujący“ — tak pisał gen. Wal-

ter do towarzyszy walki z brygadą im. Dąbrowskiego w Hiszpanii.

### BOHATER NARODOWY

Polskim siłom zbrojnym w ZSRR, które u boku Armii Czerwonej odniosły wspaniałe zwycięstwo nad faszystem, i wyzwoliły Polskę, oddaje tow. Świerczewski całą swą władzę wojskową, nabytą w socjalistycznym państwie radzieckim, w walce z faszystem w Hiszpanii i z najeźdźcą hitlerowskim, cały swój entuzjazm i energię.

Jest jednym z twórców Wojska Polskiego w Zw. Radzieckim. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny organizuje II-gą Armię Wojska Polskiego. Ona to pod jego bohaterskim dowództwem forsuje Odrę i Nysę Łużycką, zajmuje Budziszyn, powstrzymuje niemieckie siły, idące na odsiecz Berlinowi, wyzwała Łużycę, osłania pochód wojsk marszałka Żukowa na Berlin, wreszcie wyzwala zachodnią Czechosłowację, dochodząc pod Pragę czeską z jednej strony, a z drugiej pod Drezno.

Dając wszędzie wzór osobistego bohaterstwa, osobistej odwagi i ofiarności, okrył się Walter — Świerczewski nieśmiertelną chwałą, stał się Bo-

haterem narodowym — godnym kontynuatorem najplekniejszych tradycji walki ludu polskiego o wolność, sprawiedliwość i socjalizm.

Po zakończeniu wojny tow. gen. Walter z tą samą energią i tym samym zapałem przystąpił do odbudowy zniszczonego państwa, do utrwalenia władzy rewolucyjnej mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Organizuje DOW Poznań, zostaje generalnym inspektorem osadnictwa wojskowego, tworząc podstawy masowego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. W lutym 1946 r. powołany został na stanowisko II wiceministra Obrony Narodowej.

I kiedy w trosce o bezpieczeństwo, o spokój polskich wsi i miast jechał dwa lata temu drogą Sańok—Ballgród, padł skrytobójczy strzał, który zabrał nam wielkiego bojownika sprawy robotniczej, wiernego syna narodu polskiego. Tow. Walter zginął. Ale życie jego będzie przykładem dla milionów Polaków, jak kochać ojczyznę i ludzi pracy na całym świecie. Jak walczyć z reakcją i podżegaczami wojennymi, o szczęście dla własnego narodu, o postęp i pokój dla całej pracującej ludzkości.

Bronisław Troński

## Uchwały Plenum Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy

W dniu wczorajszym nastąpiło zamknięcie dwudniowej narady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, w którym udział wzięli wszyscy członkowie Zarządu Głównego, członkowie Komisji Rewizyjnej, oraz przewodniczący i sekretarze oddziałów.

Na zakończenie obrad uchwalono dwie rezolucje, których wskazania stanowią wytyczne dalszej pracy aktywnego związkowego na obecnym etapie:

### WŁÓKNIARZE WYTEŻONA PRACA ODPOWIEDZA NA HISTERIĘ WOJENNĄ

„Wysiłki podlegający wojennym zmierzające do rozpętania nowej wojny napotykały na twarde opór milionowych mas pracujących na świecie. W imieniu trzystutysięcznej masy włóknarzy polskich witamy z uznaniem zwołany do Paryża Kongres Pokoju, który stanie się niewątpliwie potężną demonstracją woli utrzymania pokoju światowego. Na histerię wojenną panującą w obozie imperialistycznym polska klasa robotnicza odpowiada wzmocnioną i twardą codzienną pracą, której wynikiem jest odbudowująca się z gruzów Warszawa, rozbudowa przemysłu i systematyczna poprawa i normalizacja warunków życia mas pracujących.“

### SOLIDARYZUJEMY SIĘ ZE STANOWISKIEM RZĄDU WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

„Klasa robotnicza z niepokojem śledziła już od dłuż-

szego czasu przejawy antyludowej i antynarodowej działalności reakcyjnej części kleru. Z niepokojem śledziliśmy, jak pewne powiązania istniejące między podziemiem a niekierowanymi przedstawicielami kleru nie zostały w sposób bezwzględny i stanowczy przez hierarchię kościelną potępione. Aprobujemy w pełni stanowisko Rządu w sprawie konieczności unormowania stosunków między Kościołem a Państwem. Swoboda wiary, która jest w Polsce w pełni respektowana nie może być równoznaczna z nadużywaniem ambony w celu siania wrogości wobec Państwa Ludowego i polskiej klasy robotniczej — propagandy. Domagamy się od kleru potwierdzenia jego lojalności w stosunku do naszego Państwa Ludowego i jak najszybszego unormowania stosunków między Kościołem a Państwem na podstawie deklaracji rządowej.“

### REALIZOWAĆ BĘDZIEMY PLANOWY SYSTEM OSZCZĘDZANIA

Włączyliśmy się całkowicie do wskazań wielkiej Narady Oszczędnościowej odbytej w Warszawie w dniach 20 i 21 marca br. W oparciu o wskazania te będziemy konsekwentnie, stale realizować w codziennej pracy planowy system oszczędzania, wyrażający się w zobowiązaniach na rok 1946 sumą powyżej 7 miliardów złotych. Poprzez współzawodnictwo indywidualne, zespołowe i międzyzakładowe przekroczony zostanie plan oszczędności, który pomnoży dobrobyt mas pracu-

jących, wyrażający się w rozbudowie akcji socjalnej, budownictwa mieszkaniowego, wczasów i t. p. i w ten sposób podniesie siłę i potęgę gospodarczą Polski Ludowej.“

Włókniarze zapoczątkowali współzawodnictwo na odcinku kulturalno — oświatowym. Dalszą rozbudowę świetlic robotniczych, likwidację analfabetyzmu wśród robotników i ożywieniem całokształtu działalności artystycznej, kulturalnej i oświatowej robotniczych klubów i świetlic włókniarze dadzą wyraz swej radości z rosnącej potęgi i znaczenia ruchu zawodowego w Polsce.

Włókniarze uczczą 1 Maja — dzień walki klasy robotniczej całego świata i Kongres Związków Zawodowych — czynem, który wyrażać się będzie zwiększeniem wysiłków produkcyjnych, wzmocnionym ruchem współzawodnictwa pracy i poważnymi ilościami oszczędzonego czasu, surowców i maszyn.

### KONGRES ZW. ZAWODOWYCH — MANIFESTACJA POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Kongres Związków Zawodowych w Polsce stanie się potężną manifestacją i przeglądem osiągnięć polskiego ruchu zawodowego. Kongres Związków Zawodowych bardziej niż dotychczas usprawni, naktywne działanie wszystkich ogniw organizacyjnych i wytyczy masom związkowym drogę do socjalizmu, do budowy Polski sprawiedliwej i społecznej i dobrobytu.

Władysław Broniewski

## Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera - Świerczewskiego robotnika i generała

Fragmenty

Nie poemat, opowieść prawie, nie potrzeba jej aureoli. On się urodził w Warszawie, syn robotarza z Woli.

Więc opowieść będzie robotarska i zacznie się w owych latach, gdy swistała nahażka carska po ulicach i w kazamatach.

Wali się front. Wali się tron. To siedemnasty rok Czerwona łuna ze wszech stron rozjaśnia carski mrok.

Już z „Aurory“ wystrzał padł, odegrzmiał pokoleniem na całą Rosję, cały świat: Zwycięstwo! Wolność! LENINI

Mieszarnia, zaczyni wolność, wielojęzyczna gromada, ty własnymi kołmi grasz w kości buntownicza Czternasta Brygada.

Któż cię prowadzi do sławy, kto dowodzi twą ludzką miazgą? Metalowiec, robotarz z Warszawy, General Walter, znasz go.

Drogi wojny nie proste i szlak niejedną zdradzi. Stanał niemiecki „Drang nach Osten“ w Stałingradzie.

W śniegu utknięty ślizgał, czołgi i nowa runęła z gruwem fala stalowa z nad Wołgi nad Szpewę.

Jak Achilles, skąpany dzieckiem, lęku przed rzyżym nie zna, wiedzisz Armię na sienne niemieckie do Drezna.

Już wiosna. Czterdzieści Pięty. Do Berlina droga już wolna. Zastygły trupy, zastygły fronty i wojna.

Słońce wschodzi nad zburzone miasta, zboże szumi na zrytych polach... Robotnikowi — chleb i warsztat, chłopu — zagroda i rola.

Otwórzmy pierś radości, w sercu się zmieścić nie może: Odra i Nysa! Bałtyk naosłodził! Węgiel! Żelazo! Zboże!

Zuchwale z ruin dawna Warszawa nowym już błyska kształtem. Armia na straży granic i prawa, w Armii — generał Walter.

Jeszcze po lasach kluczą faszysty, ręce ich kałnowe. Armia jest z ludu, ona oczyści ziemię Polski Ludowej.

Generał, przedszy niż żywe srebro, czynny, sprawny i śmiały, dzisiaj nad Sanem, tak jak nad Ebro, codziennie lustruje oddziały.

Sam przy kierowcy. Dwa szta przedem poszły, trzęsce zostało. Stop! To zasądka pod Ballgrodem, Wkoło loskot wystrzałów.

Nie o każdym śpiewają pieśni, lecz to krnąrliwiec będą, ono potrafi się wznieść ponad historię legendy.

Niech pomnikiem mu będzie Armia i najwyższy komin przemysłu, pieśń niech podejmie metalowa tokarnia i fale płynące Wisłą.

Posłuchajcie, robotnicy, żołnierza, co szumia wiłane fale o Karolu Świerczewskim-Walterze, robotniku i generale.

W. Ażajew

98

## Daleko od Moskwy

— Możecie mnie zwymyślać — to jest wasze prawo — machnął ręką Rogow. — Sam wiem, że na moim punkcie źle się dzieje. Nawaliłem masę zbytecznych rur! Wybudowałem składy, nie opierając się na „kapitałnym planie“! W barakach dla pracowników jest nieprzystępnie! Żyję dzisiejszym dniem i nie mam upodobania do planu, nie wiem co będę robił za miesiąc. Czy słuszne? Już Batmanow dał mi burę za to, a teraz wy to możecie czynić!

Kotienew gładził swe rudawe, faliste włosy i z niedowoleniem słuchał słów naczelnika, starając się powstrzymać spojrzeniem jego wymowę.

— Co to wszystko, Aleksandrze Iwanowiczu? — powiedział mu wreszcie.

Beridze, który siedział obok stołu, podniósł się.

— Wszczęliście, Rogow, niepotrzebną rozmowę. Jesteście w gorącej wodzie kapani — a i ja nie gorę — wszak jestem kaukaskim człowiekiem. Więc prawdopodobnie nagadam sobie wzajemnie masę głupstw. Chodźmy, Aleksy Mikołajewiczu, do Chodżera. Niechaj gospodarz trochę ochłonie.

Zbliżyli się do drzwi. Aleksy udał się wślad za nimi. Rogow błyskawicznie znalazł się przed drzwiami i zagroził im drogę.

— Obrazisz mnie straszliwie, jeśli odejdziesz, Jerzy Dawydowicz! Nie puszczę ciebie. Lepiej już zwymyślaj mnie albo uderz...!

Beridze uważnie mu się przyjrzał.

— Więc dobrze, ale umawiamy się, Rogow, że pogodzisz się z tym, iż nie przyjechałiśmy do ciebie w gościnę, ale że jesteśmy przedstawicielami zarządu. Wtedy obejdzie się bez rękoczynów... Bo kto wie, możesz jeszcze uderzyć!...

Inżynierowie powrócili do stołu. Rogow usiadł na swoim miejscu.

Nie chcąc go urazić Aleksy i Beridze cicho rozmawiali ze sobą. Rogow obserwował ich przez chwilę i wyszedł razem z Kotienewem.

Za cienką ścianą rozległ się jego lekko zachrypnięty głos.

— Prosić tu felczera! I niechaj przyniosą obiad dla przedstawicieli zarządu.

— Po co wołać felczera? Może walerianowe krople będziemy przyjmować na uspokojenie nerwów? — rozemnił się Aleksy.

Inżynierowie słyszeli wszystko, o czym rozmawiano w sąsiednim pokoju.

— Po co, Aleksandrze Iwanowiczu, charakter swój uzewnętrzniać? — pytał Kotienew.

— Za maszyny oberwałeś to, co ci się należało. My zaś na zebraniu partyjnym jeszcze od siebie coś dodamy.

— Zostaw, Kotienew! I bez ciebie markotnie jest na duszy! — krzyknął Rogow.

Głosy zmieszwały się, potem znów mówił Rogow.

— Poliszczuku, jutro z mechanikiem zrobisz dokładny przegląd tych maszyn, a ja sam je przyjmę i odwiozę na siódmy punkt.

— Nie zdążymy, Aleksandrze Iwanowiczu! Wszystkie maszyny są w rozjazdach. Niektóre znajdują się na innym końcu i dopiero jutro wrócą, — odpowiedział Poliszczuk.

— Nic strasznego nie zajdzie, jeśli pobędą u nas jeszcze dwa dni.

Rogow zaklął:

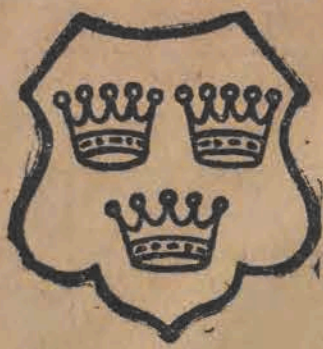
— Ja ci dam, jeszcze dwa dni! Niechaj będą przeklęte te maszyny. Już mnie przez nie napoił miodem. Uczynisz tak, jak ci powiedziałem. I jeszcze coś, wszystkich szoferów, którzy wrócą przed nocą na bazę — sprowadzisz do mnie.

Beridze krzyknął:

— Aleksandrze Iwanowiczu! Historia z maszynami jest nam znana, niepotrzebnie mówicie szeptem! Idź na swoje miejsce i wydawaj rozkazy na głos!



Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 28 marca 1949 r.  
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0  
Komisariat M. O. — 63  
Zarząd Miejski — 66  
P. O. K. — 112  
Pogotowie U. S. — 35  
Dworzec Kolejowy — 91

K I N A

Kino „Polonia“ wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Niecierpliwość serca“. Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Kino „Robotnik“ wyświetla film produkcji angielskiej pt. Paganini. Film dozwolony dla młodzieży.

# W dostatku żyją chłopci — kołchoźnicy

Rozmowa z chłopami z województwa łódzkiego — uczestnikami wycieczki na Ukrainę

— Opowiedzcie nam tylko prawdę po powrocie — szczerą prawdę — tam ludzie żyją... i jak też to jest z tymi kołchozami...

W ten sposób zwracali się chłopci ze Skotnik do Jana Wnuka — wiejskiego nauczyciela, który wrócił się na drugą z kołchozów wycieczką chłopów polskich na Ukrainę. I tej prawdy oczekiwali we wszystkich wsiach i osiedlach towarzysze tych, którzy mogli wziąć udział w tej wyprawie.

— Wiecie, ja też przede wszystkim chciałem wiedzieć, jak jest naprawdę... Czy tak, jak o tym piszą w gazetach... Bo to ludzie tak różnie o tym gadali — zwierzają się Krystyna Wielochowa — gospodyni z Pławna koło Radomska od blisko roku następująca stanowisko wójta w swojej gminie.

— Ta prawda przeszła wszystkie oczekiwania. Zamponował przede wszystkim rozmach odbudowy. W kołchozie im. Stalina na 860 rodzin pozostało po wojnie

zaledwie 6 domków. Dziś wszystkie te rodziny mają już mieszkania. Wprawdzie na nie było wielkie — po pokoju z kuchnią. Plany rozbudowy przewidują jednak powiększenie tych domków do 5 izb i to — w ciągu najbliższych paru lat. Po wojnie pozostało kołchoźnikom 7 krów i 2 konie. Dziś gospodarstwo wspólnie powiększyło się do 360 krów i 70 koni.

— A przecież każda rodzina ma prócz tego własną krowę — uzupełnia Krystyna Wielochowa.

Wielochowa lubi chadzać własnymi drogami. Odłączyła się więc od wycieczki i udała się na wędrowkę po rozległej wsi. Zajrzała do małego oddalonego domku. W izbie nie było nikogo. Gospodyni — jak się okazało, wdowa po poległym na wojnie — właśnie karmiła prosięta.

— Czy to wasze własne? — zapytała obcesowo Wielochowa. Okazało się, że nie tylko

prosięta, lecz i krowa i ptactwo, licznie krążące po podwórku. W izbie znać było dobrobyt. Gospodyni nie chciała wypuścić gościa bez poczęstunku. Znalazło się wino i różne smakołyki.

— Taki gość. Szkoda, że w domu nie ma dzieci. Byłyby się nim nacieszyły — biadała gospodyni. — Chodzą w mieście do szkół.

Utrzymanie dzieci w szkołach nic nie kosztuje kołchoźnicę. Zarobków wystarcza na dostatnie utrzymanie. W tym roku uzyskała ponadto premię za wydatną pracę.

— A ja pragnęłam poznać się z pracą kołchoźnika — mówi Franciszek Klima — właściciel 1,5 ha gruntu ornego, który starał się poznać tę pracę wszechstronnie. Zaglądał do obór i stajen, do starannie utrzymywanych maszyn na stacjach traktorowych. Stuchał z podziwem o kołchoźnicy Moroz, która napisała książkę o tym, jak należy karmić rogaciznę. Interesował się

wynikami współzawodnictwa przy hodowli krów, przy utrzymywaniu wysokiego stanu mleczności. I widział, jak to o zwycięstwo we współzawodnictwie ubiegał się każdy kołchoźnik, każda dojarka, świniarka, każdy traktorzysta. Zwycięzcy ci zostali ogólnie szanowanymi bohaterami pracy.

Co przyczyniło się do tak wysokich osiągnięć w rolnictwie, hodowli, sadownictwie?

Szeroko o tym opowiada Piotr Świetlik — dyrektor liceum rolniczego. Praca w kołchozie jest ściśle związana z nauką. Kołchoźnicy zapoznają się z doświadczeniami i wynikami badań uczonych i stosują je w życiu. Stąd wysoka mleczność krów. Stąd niespotykana nigdzie indziej wydajność ziemi. I stąd owe słynne owocowe sady, prowadzone ostatecznie według wskazań Mieczysława Czuryły, którego portret wisi na honorowym miejscu nieomal w każdej chacie kołchoźnika.

Godzien najwyższego uznania jest szacunek, jakim są otoczeni wszyscy ludzie pracy.

— W młodych latach sam byłem pastuchem i wiem dobrze, jak to traktowano wyrobniaka — mówił Piotr Świetlik. — A w Kijowie dojarka zasiada na posiedzeniach obok ministra rolnictwa.

Kołchozy mają własne stacje maszyn, zaopatrzone w części wymienne. Mają na miejscu mechaników, zootechników, instruktorów rolniczych i ogrodniczych. Punktów sanitarnych i szpitalików, jakie się spotyka w każdym kołchozie, mogło być niejedno miasto w Polsce pozazdrościć. Gospodynie z dumą pokazują suto zaopatrzone spiżarnie, w których mimo przednówka, pełno słoniny, maki, kaszy, i innych artykułów żywnościowych. I chwalą się swoją sztuką kulinarną, którą zdobyły na kursie gospodarstwa domowego.

— Kobiety — uczestniczki wycieczki interesowały się jeszcze jedną stroną życia w kołchozach. Warunkami życia kobiety, jej pracą, zajęciami domowymi i udziałem w życiu społecznym. Z życiem kobiet w kołchozach starały się zapoznać i Józefa Dziurowa i Tomczy-

kówna z wydziału kobiecego SL i Stanisława Walankowa i inne.

W rodzinnej wsi Józefa Dziurowej już w sierpniu powstał projekt przejścia na spółdzielczy system gospodarki. Toteż ze szczególnym zainteresowaniem badała te raz życie kobiet w kołchozach Ukrainy. I widziała, jak to kołchoźnice na Ukrainie wyróżniają się, zdobywają odznaczenia. Jak współzawodniczą między sobą w pracy. Zajmują wysokie stanowiska — a mimo to pozostają nadal w swojej wsi, przy dawnej pracy jak to zrobiła Maria Chwastowa, delegat do Rady Najwyższej Ukrainy. Maria Chwastowa jest przodownicą w hodowli buraka cukrowego. W ubiegłym roku zaliczono jej 492 pracodni, co przyniosło pokazane zarobki. Potrafiła w ciągu jednego tylko dnia wyrobić 15 pracodni, co oczywiście zwiększyło w tym dniu jej zarobek piętnastokrotnie.

O wydajnej pracy kobiet świadczy chociażby to, że w jednym tylko kołchozie siemianowskiego rejonu na 43 premiowanych kołchoźnicach 41 premii zdobyły kobiety.

A warunki życia codziennego?

Maszyny uwolniły kobiety od ciężkiej pracy. Pozwoliły na zajęcie się domem. Na pracę samokształceniową. Na udział w życiu kulturalnym. Nawet 80-letnie kobiety — zdrowe gdyż nie przeciążone pracą — ponad siły — należą do chórów, kółek teatralnych.

Wszystkie zaś są całkowicie zrównane z mężczyznami i w pracy i w uprawianiu. Pracują z powodzeniem, jako traktorystki, kombajnarki itp. Spełniają najodpowiedzialniejsze obowiązki. I mają czas na zdobienie mieszkań przepięknych mi haftami, z czego tak słyszą Ukrainki.

— A żebyście widzieli, jak tam nas serdecznie przyjmowano — zgodnie opowiadają wszyscy uczestnicy wycieczki.

— Odgadywali nasze życzenia, gościli jak najbliższą rodzinę... Toteż o tej wycieczce nigdy nie zapomniemy...  
E. T.

## Jak oszczędzają samorządowcy?

Konferencja przy udziale wszystkich pracowników

Wielka sala teatralna świetlicy PZPB przy ul. Traugutta 4 zapelniała się samorządowcami. Na konferencję, zwołaną przez prezydium Zarządu Miejskiego przybyło 90 proc. wszystkich pracowników wydziałów, zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Obrady rozpoczęła tow. prezydent Sulejowa, która po powitaniu obecnych wyjaśniła cel konferencji. Konferencje takie ze wszystkimi pracownikami miejskimi odbywać się będą stale raz w miesiącu. Sprawozdawczość, samokontrola, planowanie — oto cel tych konferencji. Obecnie, kiedy wszystkie gałęzie pracy stają do współzawodnictwa, racjonalizacji pracy i do oszczędności, nie może braknąć samorządowców. Musimy wszyscy wspólnie pracować — mówi tow. prezydent — dla dobra narodu. Musimy wspólnie odbudowywać gmach Polski Ludowej, w którym będzie dobrze nam, naszym dzieciom, naszym wnukom. Wszyscy bez wyjątku samorządowcy, od zwykłego robotnika począwszy do prezydenta włącznie, muszą stanąć na wysokości swego zadania.

Następnie zabrał głos ob. wiceprezydent Gałka, omawiając możliwości oszczędzania. Na każdym pracowniku ciąży obowiązek wniesienia wkładu do racjonalizowania i usprawnienia swej komórki pracy. Należy wykorzystać dotychczas popełniane błędy i na błędach tych uczyć się racjonalnej pracy. Każda nawet najmniejsza praca musi mieć zgóry opracowany, dokładny

plan, każdy ruch musi być skoordynowany. Trzeba zwrócić baczną uwagę na punktualność, gdyż każda stracona minuta pracy w sumie daje miliony. Interesantów zaintrygowało, sprawnie i dokładnie, a nie polowicznie. Dążyć do tego, by interesant nie potrzebował w jednej sprawie przychodzić kilka razy. Marnotrawstwo należy wypowiedzieć bezwzględnie walkę.

## Wybory do Powiatowej Rady Związków Zawodowych

Zebranie przedstawicieli wszystkich oddziałów

W dniu 25 marca br. w świetlicy PZPB zebrał się członkowie zarządów wszystkich oddziałów Związków Zawodowych.

Przewodniczący Rady Z.Z. tow. Dąbrowski w zagajeniu podkreślił trudne warunki pracy spowodowane brakiem ludzi i brakiem zainteresowania ze strony poszczególnych oddziałów. Następnie zaproponował na przewodniczącego zebrania przedstawiciela OKZZ tow. Filipiaka, a na sekretarza tow. J. Malinowskiego. Asesorami zostali tow. tow. Dąbrowski, Kubiakówna, Łacwikówna, przedstawiciel PZPR — M. Orell oraz B. Grala.

Tow. Filipiak wygłosił referat o roli Związków Zawodowych. Praca w Związkach powinna być prowadzona systematycznie i konsekwentnie, musi ona zmierzać do celu, do ustroju sprawiedliwości społecznej, do ustroju socjalistycznego.

Na zakończenie swego referatu ob. wiceprezydent prosi o zapoczątkowanie przez wszystkich oszczędzania, które w roku bieżącym winno przynieść 15 milionów zł.

W dyskusji przedstawiciel PZPR tow. Rączka podkreśliła wielkie znaczenie oszczędności dla powstającego z gruzów naszego Państwa. Mówca zapoznał zebranych z przemówieniem tow. ministra Minca, za-

lecającego między innymi szanować i cenić talenty ludzkie, których należy szukać wśród zwykłych pracowników i dać im możliwość wykazania swych umiejętności. Dalsi mówcy wskazywali sposoby realizowania oszczędności, zaś przewodniczący Związku Zawodowego Samorządowców tow. Łyszkowski zapowiedział dokształcanie pracowników samorządowych przez Zarząd Związku.

Czutelnicy piszą

### Nieprzestrzeganie godzin handlu w sklepie „Społem“ Nr 6

W dniu 25 marca 1949 r. udałam się do PSS „Społem“ nr 6 przy ul. Piotra Skargi po przydział dla dzieci. Była godz. 11,40, czyli do zamknięcia sklepu brakowało 20 minut. Sklep jednak już był zamknięty.

Ponieważ mieszkam w drugim końcu miasta, a w domu zostawiłam troje małych dzieci bez opieki, weszłam tylnym wejściem. W sklepie załatwiła na była ostatnia osoba. Sprzedawczyni wyniosła mi oświadczyła, że już jest za późno. Za ladą stały trzy osoby, a załatwienie mnie trwałoby 5 minut.

Zapytuję więc, czy sklepowych spółdzielni nie obowiązują godziny pracy oraz grzeszność dla klientów, tym bardziej

że klientkami są matki-robotnice, które mają tak ograniczony czas, że każda stracona minuta jest dla nich droga. Na dowód tego, że jeszcze nie było dwunastej może świadczyć fakt, że kiedy nie otrzymałam przydziału, wróciłam z ul. Piotra Skargi do domu przy ul. Limanowskiego, a radio dopiero wówczas podawało sygnał na godzinę dwunastą.

Zapytuję Zarządu „Społem“ czy nie można by przydziałów wydawać w dwóch sklepach, na przykład na Nowym i na Starym Mieście. Byłoby to dużą ulgą dla matek pracujących.

Czytelniczka „Głosu“  
G. L.

Sprawozdanie z działalności Rady złożył sekretarz tow. Grala. Po dyskusji nad referatem i sprawozdaniem przystąpiono do wyboru nowej Rady Powiatowej Z. Z. w skład której weszli tow. tow. Dąbrowski Stefan, Felczerek Leon, Grala Bronisław, Jankowski Tadeusz, dr Kabat Tadeusz, Kiełczewski Henryk, Łacwik Helena, Łyszkowski Konrad, Pawłowski Leopold, Plich Władysław i Su-

Od naszego korespondenta

### W świetlicy PZPW Nr 41 nic się nie dzieje

Wiele zakładów pracy pomimo trudnych warunków lokalowych stara się otwierać dla swych pracowników świetlicę.

W naszych zakładach, w PZPW Nr 41, w centrali jest świetlica nawet ładnie udekorowana, są również stoły. Brak tylko życia w niej. Na tym odcinku ma pole do popisu Rada Zakładowa, która śpi, świetlica jest tylko wykorzystana na zebrania.

Przy dobrych chęciach można by stworzyć jakiś chór czy koło dramatyczne, sekcję szachową czy czytelną. Jest pewne że i dyrekcja w tym wypadku poszłaby na rękę i pomogła przy zorganizowaniu czy udzieliła pomocy materialnej. Młodzież by się bardziej przywią-

zała do zakładu, spędzałaby czas na miłej i wesołej rozrywce, zamiast nudzić się lub upijać. Można by założyć gazetkę ścienną oraz zaprenumerować kilka pism, a napewno by wszystko poszło dobrze.

Koło partyjne powinno również w tę pracę włożyć swój udział. Liga Kobiet czy ZMP, które tworzy się u nas też by tu miały miejsce swych spotkań, zebrań czy wspólnych rozrywek.

Ambicją Rady Zakładowej przede wszystkim przy współudziale pracowników powinno być jak najszybsze otwarcie świetlicy.

Korespondent „Głosu“ z PZPW Nr 41  
„C“

## OGŁOSZENIE

Wzywamy nieznanych nam obywateli do odebrania w terminie 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia 28 sztuk różnej garderoby za okazaniem dowodów własności. Nadmieniamy, że garderoba może być odebrana po opłaceniu ciążących na niej należności Zakładu z tytułu wykonanych usług. W razie nie odebrania garderoby w wyżej wymienionym terminie zostanie sprzedana w licytacji, celem pokrycia należności Zakładu.

Wojewódzka Dyrekcja Państw. Przemysłu Miejsowego w Łodzi  
Zakład Nr 14 Pralnia Chemiczna  
Pabianice, ul. Barucha Nr 3,  
81k

## II kurs ideologiczny ZMP

Zarząd Miejski ZMP w Pabianicach zawiadamia, że z dniem 30 marca br. Brygada Oświatowa ZMP organizuje kurs ideologiczny dla członków i sympatyków ZMP.

Wykłady obok zagadnień ideologicznych politycznych obejmą również podstawowe sprawy organizacyjne. Celem kursu jest oświecenie pracy kół, w szczególności fabrycznych, oraz zaznajomienie kursantów z ideologią ZMP.

### Odczyt

Przewodniczący kół ZMP obowiązani są do dnia 29 bm. podać listy kandydatów na kurs do Zarządu Miejskiego ZMP.

Wykłady, rozpoczynające się 30 bm. o godz. 10-tej, będą się odbywały w każdą środę i piątek w godzinach 10—12 w świetlicy ZM ZMP w Pabianicach, Bagatela 8.

Odczyt ten wygłoszony zostanie o godz. 16 dla mężczyzn a o godz. 17 dla kobiet.

Wstęp bezpłatny.

—:O:—

## Kronika milicyjna

Ob. Sznajder Tadeusz, Majdany nr 4 i Malolepszy Antoni, Konstantynowska 41, będąc w Łodzi upili się, a następnie wywołali awantury.

Milicja spisała im doniesienia karne, będą więc za opilstwo odpowiadali przed Sadem Sta-

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0105425 wyd. przez RKU Pabianice oraz legitym. odznaki Grunwaldu Nr 063408 na nazwisko Kociński Marian. 82k

### ZGUBIONO legit. na ulgo

we przejazdy tramwajem i pociągami na nazwisko Ro-

całska Zofia, 93k



TEATR PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W LODZI

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vega pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ) Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21 Ostatnie przedstawienie komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOLNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Ostatnie dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70 O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA” Piotrkowska 243 Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

kina

- ADRIA — „Zagubione Dni”
BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”
BAJKA — „W cieniu podejrzania”
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13”
HEL — (dla młod.) — „Zaklęta Narzeczoną”.

Dziury aptek

W dniu dzisiejszym dziurują następujące apteki: Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Richter, Gdańska 90 — Rembielińska, Rokicińska 8 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenberg, Piotrkowska 25

SPORT SPORT SPORT

Tego nikt się nie spodziewał!

Po wysokiej porażce z Wisłą, ŁKS-Włókniarz zwyciężył warszawską Legię 5:1 Zwycięstwu łodzian przyglądało się 20 tysięcy widzów

Warszawa telefon własny. ŁKS-Włókniarz sprawił miłą niespodziankę, nie tylko Łodzi, ale i swoim wczorajszym przeciwnikom „Legii”. Po sromotnej porażce 2:8 z „Wisłą”, Legia mająca po meczu z „Szombierkami” dwa zdobyte punkty, typowana była na faworyta spotkania.

Jeszcze na pół godziny przedmeczem w szatni ŁKS-Włókniarza nastroje były raczej minorowe. O zwycięstwie nikt nie mówił, a odpowiedzi co do wyniku były raczej w rodzaju: „Jesteśmy najlepszej myśli, zrobimy co będziemy mogli”. Co do poszczególnych graczy to Baran skarżył się na ból głowy i początki grypy, Patkolo wstał z łóżka pierwszy raz po chorobie dopiero w sobotę. Nastroje więc były dalekie od optymistycznych.

OPTYMIZM NIE POPŁACA. Legia dobrze przygotowana kondycyjnie, nie liczyła się z porażką. Mówiono o zwycięstwie z różnicą jednej lub dwóch bramek lub w ostateczności liczone się z remisem. Jednak pierwsze minuty gry przekreśliły wszelkie rachuby i horoskopy.

ŁKS-Włókniarz z miejsca przeszedł do ofensywy, górował zdecydowanie tak technicznie jak i taktycznie. Można mieć pewne pretensje do łódzkiej linii pomocy, że jej podania były nie dość dokładne, chwilami wysuwała się zbyt do przodu, a przez to powstawała poważna i niebezpieczna luka między atakiem i obroną. To samo da się powiedzieć i o bramkarzu Szczerzyńskim. Bronił szczerliwie, ale niepewnie, niepotrzebnie wybiegał. Atak szybki i na dobrym poziomie technicznym był zdecydowanie najlepszą częścią drużyny, popełniał mało błędów, pomijając ogólną i niepotrzebną tendencję do gry górą i głową, która szczególnie w drugiej połowie granej pod wiatr była niewskazana. Cała jednak piątka ataku stanowiła doskonałą zgraną całość.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO. Wysokiej porażki „Legii” nie da się wytłumaczyć ani przysło wiowym brakiem szczęścia, ani też tym, że piłka jest okrągła. Jako zespół, Legia była, szczególnie w pierwszej połowie, o klasę gorsza od swych przeciwników. Z całej jedenastki poza Skromnym i Górskim zdobywcą honorowej bramki, nie da się nikogo wyróżnić. Po przerwie Legia miała pewien czas przewagę, ale jej akcją brak było wykończenia.

PEZEBIEG GRZY. Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Legia” — Skromny, Waksman, Knys, Dzieciotowski, Serafin, Milczakowski, Cyganik, Wilczyński, Oprych, Górski, Mordarski, ŁKS-Włókniarz: — Szczerzyński, Luc Janeczek, Pietrzak, Sołtyśzewski, Hohendorf, Baran, Łącz, Patkolo, Gwoździński. Od pierwszej chwili gra toczy się na polowie „Legii”. Już w drugiej minucie Łącz psuje murwaną sytuację, będąc sam na sam z bramkarzem — strzela obok bramki. „Legia” inicjuje tylko sporadyczne wypadki pod

Patkolo strzela nieuchronnie koło wybiegającego Skromnego. W 36 minucie Górskiemu w zamieszaniu podbramkowym udaje się strzelić honorową bramkę dla „Legii”. Po przerwie początkowo przeważa Legia, ale przewagi swojej nie może wykorzystać. Po 15 minutach sytuacja się zmienia i ŁKS-Włókniarz obejmuje zdecydowanie inicjatywę. W 20 minucie Janeczek objężdża obrońców i strzela 4-go gola Baran w 25-ej minucie drugiej połowy ustala wynik meczu, strzelając płasko obok wybiegającego, Skromnego. Nie bez winny był tutaj lewy obrońca

„Legii”, który zasłonił Skromnego. Mecz zgromadził około 20 tysięcy widzów. Sędziował ob. Olszewski, bardzo niezdeterminowanie.

Wyniki ligowe I LIGA: Wisła — ZZK 2:0 (1:0) Lechia — Ruch 5:3 (4:2) Warta — Cracovia 4:0 (1:0) AKS — Szombierki 1:3 (1:2) Polonia (Bytom) — Polonia (Warszawa) 1:2 (0:0)

Boks Gedania-Zryw 11:5



Stanisław (Zr.) zremisował z Soczewińskim. Czarnecki (Zr.) zwyciężył Kleina. Zajączkowski (Zr.) przegrał z Antkowiakiem. Krawczyk (Zr.) przegrał z Kudlaciakiem. Kijewski (Zr.) przegrał w I rundzie przez tech. k. o. z Musiałem. Taborek (Zr.) przegrał z Chyćką. Wojnowski (Zr.) przegrał z Rajsikiem. Niewadził (Zr.) pokonał Białkowskiego.

Widzew-Radomiak 1:1 (0:0)

Wyrównującą bramkę zdobył w 35 m. Wiernik

Przy pięknej wiosennej pogodzie Widzew spotkał się wczoraj z Radomiakiem o mistrzostwo ligi drugiej. Nie można powiedzieć, że łodzianie grali dobrze jednak wytrzymali tempo do końca, walcząc b. ambitnie. Stosunkowo najlepiej zagrał na środku pomocy Słaby. Zresztą linie obronne wypadły dobrze. W ataku środkowa trójka zawodników strzelała, poza tym mieli zapórę w bramkarzu gości Ciupie, który był najlepszy na boisku.

W drużynie gości cały zespół grał bez słabszych punktów. Bazyl ciagle sprzeciżył przy wybijaniu rzutów autowych: chciał ciagle wybić, choć im się to nie należało. Bracia Czarachnic specjalnego po kilku minutach początkowych nie pokazali.

Łodzianie zasłużyli na zwycięstwo. Po zdobyciu bramki przez gości — załamali się i to było przyczyną uzyskania wyniku remisowego.

Przed sędzią ob. Krumholzem ze Śląska drużyny stanęły w następujących składach: Radomiak: Ciupa, Szewczyk, Kłoczek, Kopec, Businowicz, Głuszewski, Czarachor I, Wiczorek, Czarachor II, Poszytek, Pyślak.

Widzew: Musiał, Kopaniwski, Rescha, Stempel, Słaby, Paciorek, Sadowski, Wiernik, Pawlikowski, Fornalczyk i Krygier. Radomiak, dobrze prezentujący się od początku meczu zwycięstwo, jednak napastnicy stale przynoszą. W 10 min. po przeciwnej stronie bramkarz gości broni b. przytomnie.

Brak w napaści Widzewa Cichockiego, Marciniaka i Oku pińskiego dawał się we znaki nowemu atakowi gospodarzy. Na polowie łodzian Czarachor stwarza na lewym skrzydle groźne sytuacje pod bramką Widzewa, środkowa jednak trójka nie może nie działać. W 25 min. przez błąd Fornalczyka omal nie pada bramka dla Radomiaka. Sytuację jednak załagodził Poszytek, strzelając z dogodnej pozycji nad poprzeczką. Gra na-

ogół mało ciekawa. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. W 30 min. kilkakrotnie broni z powodzeniem swej świątyni bramkarz Radomiaka. Goście przeważnie bronią się rzutami różnymi, niestety niewykorzystanymi przez Widzew. W 35 min. murwaną pozycję marnuje Wiernik, strzelając w aut. W 40 min. Sadowski zostaje kontuzjowany na polu karnym Radomiaka. Zarządzoną jedenastką egzekwuje Krygier, jednak Ciupa broni z powodzeniem.

W zmianie stron w pierwszych minutach Fornalczyk marnuje pozycje dogodną, strzelając w aut. W 7 min. wizyta napastników Widzewa na polu karnym Radomiaka kończy się rzutem różnym niewykorzystanym. Musiał w tym czasie jest mało zatrudniony, gdyż napastnicy strzelają rzadko i niecelnie. W 12 min. Ciupa pięknie broni strzał jednego z napastników Widzewa. Po przeciwnej stronie Poszytek w 21 min. zdobył prowadzenie dla Radomiaka. W 35 min. Wiernik główką wyrównał. Publiczności zebrało się wczoraj około 5 tysięcy.

Mistrzostwa kl. A Tomaszowianka — ŁKS Włókniarz 3:2 (1:0)

Pierwszy mecz w tym sezonie o mistrzostwo kl. A rozegrały w Łodzi zespoły ŁKS Włókniarza i Tomaszowianki. Goście zdołali uzyskać zwycięstwo i 2 cenne punkty, bijąc łodzian w stosunku 3:2 (1:0). W pierwszej części zawodów przewagę posiadała Tomaszowianka, natomiast po zmianie stron ŁKS Włókniarz, gościł ciągle na polowie przeciwnika. W drużynie łódzkiej wystąpił zawodniczy Zjednoczonych: Urban i Rępeko i właśnie ci uzyskali bramki, przy czym Urban z rzutu karnego. Poza tym w drużynie łódzkiej dobrze grali: Kulon i Kopera.

W Tomaszowiance pod koniec zawodów grają „spuchli”, mieł jednak tyle siły aby strzelić zwycięskiego gola. Bramki dla gości uzyskali: Kwarciany II, Wędrak Henryk oraz Pietruszczak. Zawodami kierował ob. Marciniak. Publiczności mało. W dalszych meczach o mistrzostwo kl. A padły następujące wyniki: Spójnia — Lechia 2:1 (1:0) Włókniarz — ZZK (Koluski) 1:0 (1:0).

II Liga Lublinianka — Garbarnia 0:5 (0:1) Pomorzanie — Ostrovia 2:0 (1:0)

Gwardia (Szczecin) — PTC 4:2 (0:0). Bzura — Ogniisko (Siedlce) 8:0 (4:0) GRUPA POŁUDNIOWA Skra — Polonia (Przemysł) 3:4 (1:1) Gwardia (Kielce) — Tarnovia 0:1 (0:0) Chełmek — Naprzód 6:2 (3:2) Baildon — Pafawag 1:0 (1:0) Polonia (Świdnica) — Rymer 3:1 (2:1).

Nowy rekord Polski na pływalni YMCA

Przed mistrzostwami Polski odbyły się w Łodzi w niedzielę zawody pływackie. W konkurencji 4x200 mtr. stylem dowolnym panów padł nowy rekord Polski, uzyskany przez sztafetę Filmowca w składzie: Jaworski, Sobczak, Jera i Boniecki. Czas sztafety: 10 min. 27,7 sek.

Lekkoatleci wystartowali

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi biegi na przełaj. Widzew urządził biegi na stadionie Wimy. Dla kobiet trasa wynosiła 1200 m. Startowało 10 zawodniczek. Pierwsza przysłała wiecimirzyniejski Andrzejewska w czasie 4 min. 29 sek., przed Berłowską 5 min. 1 sek. Dla mężczyzn trasa wynosiła 3500 m. Pierwszy przybył Musiałek w czasie 8 min. 25 sek., przed Zielińskim 8 min. 26,2 sek. i Maulerem 8 min. 48,4 sek. Startowało 18 zawodników.

Teodor Dreiser 78 Tragedia Amerykańska

A misja? Będą musieli wszystko rzucić i znów wędrować gdzie indziej... Czy on jest winien, czy nie? Musi, musi koniecznie dowiedzieć się prawdy jeszcze przed sprawą... Pisz, że wypiera się zbrodni... Ach, winien wszystkiemu ten wielki, bogaty hotel w Kansas City! Ci źli chłopcy!... Albo te dwa lata, kiedy to wędrował z miasta do miasta i uchodził za Harrego Teneta... Co wtedy robił? Czego się nauczył? Czym nastąpił? Myśli uciekają z głowy, przez chwilę stała odwręciła, przytłoczona bólem i zgrozą, nie czując w sobie ani żdźbła ufności, by te pokrzepiające zasady, które zawsze głosiła, ta łaska Boża, to zbawienie mogły ją obronić i przynieść ulgę. Jej syn! Clyde! W więzieniu, oskarżony o zbrodnię! Trzeba zatelegrafować... Napisać... Nie, pojedzie sama... Ale skąd wziąć pieniędzy? Co ma powiedzieć, co zrobić, gdy tam przyjedzie? Skąd ma czerpać na to odwagę... wiarę, by wytrzymać ten cios, skąd? Asie nie! ani słowa! Julia i Frank też nie powinni dowiedzieć się o tym... Jakże mówić Asie? Jakże on to znieść z tą wiarą tak żartując, z tymi oczyma nieśmiały i znużonym czołem... A dzieciom?... Zaraz na progu ich życia tak ich zasmuca... tak ich napiętnowa... Wielki Boże, czyż jej nieszczęściom nie będzie końca?...

cierpień w swym życiu ta kobieta znieść musiała, ileż razy serce jej krwawiło! A jednak najsilniejsza była z całej rodziny. Taka zawsze odporna, tak pozornie urągająca ciomom losu, że uważano ją za prawdziwą przewodniczkę całej rodziny w tej ziemskiej wędrówce. — Mam — odezwała się Está nieśmiało — ja nie mogę uwierzyć, żeby to był Clyde... To być nie może... Lecz matka nie odrywała jeszcze oczu od gazety. Wreszcie szybkim spojrzeniem obrzuciła cały pokój. Na szeroka, zbladła śmiertelnie twarz wypełzło cierpienie i straszny, tajony ból. Jej syn — występny, czerpał zle przykłady z życia i teraz... ach, teraz... grozi mu śmierć! Taki ambitny i... będzie na śmierć skazany! Na śmierć... za morderstwo... Ach, za morderstwo! Zabił! Tak... zabił... jakąś biedną dziewczynę... robotnicę. — Cicho! — szepnęła, kładąc palec na ustach. — On... — miało to oznaczać Asę — nie powinien dowiedzieć się o tym... wcale. Trzeba zaraz napisać albo zatelegrafować... zaraz. Odpowiedź może przyjść do ciebie. Dam ci pieniądze... Ale... ale ja muszę uciec na chwilę... tak mi słabo... Usiądź sobie tutaj... Daj mi Biblię. Na małym nocnym stoliku leżała Biblia. Griffithsowa przysiadła na brzegu prostego, żelaznego łóżka i chwyciła księgę i otworzyła ją od razu na psalmie trzecim i czwartym. „Panie, jako się namnożyło nieprzyjaciół moich...” „Przyjmij Panie w uszy swe słowa moje i wyrozumiej dolegliwości moje.” I czytała psalmy w milczeniu, na pozór nawet spokojnie, nie zwracając uwagi na Estę, która stała w zdumieniu.

— Mam! mam! nie mogę w to uwierzyć... to straszne, naprawdę straszne! Lecz Griffithsowa czytała dalej, jak gdyby odgradziła się od świata całego w jakimś spokojnym ustroniu, gdzie żadne zło ludzkie dosięgnąć jej nie mogło. Po dłuższej chwili spokojnie zamknęła księgę, wstała i zwróciła się do Esty: — Teraz musimy namyślić się, co napisać i do kogo wysłać telegram. Może do... Clyda. Tak, naturalnie... tam... gdzie go trzymają... Do Bridgeburga — dodała zaglądając do gazety i zacytowała werset z Biblii: — „Strasliwymi sprawami odpowiesz nam w sprawiedliwości swej, Panie”. — A może do tych dwóch prawników... Nazwiska ich są wydrukowane. Boję się telegrafować do brata Asy, bo on gotów odpowiedź przysłać do niego. — I znowu: — „Tyś mym przedmurzem, ostoją moją, Panie! W Tobie ufność pokładam”. — Myślę wszakże, że oddadzą mu chyba telegram, jeżeli go wysłamy do sędziego albo do tych adwokatów... jak myślisz? A może by lepiej było wysłać wprost do niego? (Prowadzi mnie Pan przez spokojne wody...) Trzeba napisać, że jestem gotowa stanąć przy nim, że mu wierzę i kocham go zawsze, tylko powinien mi wyznać prawdę i poradzić mi, co mam dalej robić. Może potrzebuje pieniędzy... musimy wystarać się dla niego... (On uspokoił moją duszę...) Naraz zalała swe wielkie, szorstkie ręce. Chwilowy spokój ją obiegł. — Nie! to nie może być prawdą! Boże! to niemożliwe! Przecież to mój syn! Wszyscy go kochamy... wierzymy mu!... Będziemy świadczyć za nim! Tak, wola Boża wyswobodzi go... Czujmy i módlmy się... Mójmy nadzieję... Pod Jego skrzydłami opiekuńczymi znajdziemy otuchę.